Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 29 Kwietnia 1928 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK IV. Cena egz. 30 gr. NR. 16.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

„Powrót do demokracji?“

Ciurokracja, idjotokracja, komedjantokracja — a kiedy będzie demokracja?

Jeżeli obecnie po wyborach przyglądniemy się wszystkim naszym stronnictwom, to zobaczymy wszędzie pewne zakłopotanie, z powodu braku jakichkolwiek danych: co dalej robić należy? i z którego to zakłopotania tylko trafna odpowiedź na powyższe pytanie mogłaby wyprowadzić.

Prawica naszego społeczeństwa teoryzuje dalej: a więc zostawmy ją chwilowo.

Centrum, t. j. „jedynka“ jeszcze się nieskonsolidowała należycie. Krążą na temat jej rozbicia rozmaite wersje, ale one dadzą się określić tylko jako pia desideria poszczególnych ludzi lub stronnictw. Poseł Sławek jako prezes „jedynki“ mą pisemne zobowiązanie się każdego z posłów jedynkowych zatwierdzone podpisem każdego z nich; więc gdyby któremu z wybrańców jedynkowych zachciało się łazikować po innych klubach, to w tym wypadku powinien taki gość zostać bez ceremonji pozbawiony mandatu. Jeżeli komuś ideologja reprezentowana przez pewne stronnictwo nie dogadza, to w takim wypadku uczciwy człowiek, albo powinien złożyć mandat, albo stanąć przed swymi wyborcami, i po przedstawieniu im swego punktu zapatrywania zasięgnąć ich opinji, czy ma w klubie pozostać, czy przejść do innego, lub ogółem zasięgnąć wskazówek jak się ustosunkować ma. O ile t. zw. „zmiany orjentacji“ w poprzednich Sejmach miały za sobą pozory konieczności, o tyle w obecnym Sejmie nie mają one najmniejszej racji bytu — i świadczyło by tylko, że na ławach poselskich oprócz solidnych wybrańców narodu znalazło się i kilku **łazików,** którzy swoją **próżnię duchową starają się tym zakryć, że przechodzą do innej partji.** Jeżeli w Anglji nie ma ogółem żadnego pisanego regulaminu Izby Gmin, a wszystko opiera się na uświęconem tradycją kilku wieków prawie zwyczajowem, o tyle takie prawo zwyczajowe powinno się zacząć, utrwalać i u nas polegające na tem, ażeby takiemu łazikowi poselskiemu uniemożliwić pozostanie w Sejmie, jeżeliby zaczął wędrować po klubach.

Jeżeli spoglądniemy na naszą **lewicę,** to widzimy, że ta (a szczególnie P. P. S.) przetrawia w skupieniu radość z odniesionego zwycięstwa, i — niech się precz mówi — proklamuje **„zasadniczą“** opozycję przeciw rządowi, a jako jeden z zasadniczych postulatów stawia: **powrót życia polskiego do demokracji**.

Jeżeli ktoś zatem głosi zasadę naczelną: powrót do demokracji, to wynikałoby z tego, że demokratyzm był poprzednio myślą przewodnią naszego życia państwowego i społecznego, a myśmy go zatracili, i obecnie tęskniąc jak za straconym rajem, dążymy z powrotem do niego. Gdyby ktoś był złośliwy i spytał czcigodnego mowcę, **kiedy u nas w Polsce** był demokratyzm, to wprawilibyśmy go w niemałe zakłopotanie.

Dalej: gdybyśmy wzięli wszystkich 63 posłów z P. P. S. — (p. Dr. Limanowskiego i marszałka Sejmu Daszyńskiego stawiamy poza ramy dyskusji) — jak też i wszystkich innych posłów z lewicy i urządzili pewnego rodzaju conclave i zamknąwszy każdego posła osobno w celi, kazali mu napisać wypracowanie piśmienne: 1) **co to jest demokracja? 2)** jak ona powinna się przejawiać w życiu pojedynczego człowieka i w rodzinie, 3) jak w życiu publicznem, wewnątrz partji politycznej, i w państwie, — to jako odpowiedź na te pytania otrzymaliśmy najrozmaitsze poglądy, które by były tylko potwierdzeniem zdania zawartego w „Protokołach t. zw. mędrców sjonu“, że niewierni (goje) są jak **stado owiec i biorą wszystkie hasła za czyny,** nie zdając sobie nawet sprawy z ich znaczenia.

Otóż ażeby ci panowie mogli się zorjentować, jak typowy demokrata wyglądać powinien, radzę im przeczytać sobie historję powstania Stanów Zjednoczonych Am. Půł. i działalność jednego z jej Prezydentów śp. Tomasza Jeffersona, (który tak serdecznie Niemcewicza u siebie gościł). Otóż ten demokrata Jefferson stawia swoim ziomkom i swojej ojczyźnie taki horoskop na przyszłość:

> **Wierzę,** że w przyszłości będziemy wzrastali, rozmnażali się, i cieszyli pomyślnością, aż utworzymy społeczeństwo potężne, mądre i szczęśliwe, jakiego nigdy nie oglądali ludzie...

Więc pierwszą cechą prawdziwego demokraty, jest **ufność, wiara;** lecz każdy musi swoją ufność na czemś opierać; więc i Jefferson powiada dalej:

> „Nie masz na ziemi żadnego kraju, gdzie istniałby większy spokój; gdzieby **łagodniejszemi były prawa i miały lepszy posłuch**, gdzieby każdy więcej dbał o swoje interesy a mniej się wścibiał do cudzych, gdzieby cudzoziemcy lepiej byli przyjmowani gościnniej i z poważniejszem uszanowaniem traktowani.“

A teraz pytam się was czcigodni demokraci lewicowi, **kiedy u nas prawa miały posłuch, i czy wasze partje świeciły przykładem posłuszeństwa wobec praw?** Wobec tego u nas w Polsce **nie było** jeszcze demokracji, **ale** będzie dopiero. To co z początku było po odzyskaniu niepodległości, to możnaby nazwać **ciurokracją, albowiem** każdy ciura idący pod hasłem Marksizmu rządził się jak szara gęś. To co za rządów Witosa (II) było, to możnaby nazwać **idjotokracją** (od greckiego słowa: ho idjotos = nieświadomy laik), zaś ten system, który poprzedni sejm po przewrocie majowym chciał wprowadzić w modę, to jest chyba **komedjantokracja.** Czy nie jest to poniżeniem godności Sejmu, ażeby taki Lieberman zabierał przed jego forum głos, i to **w obronie wolności słowa, w obronie prasy?** —

Czy nie znalazł się nikt godniejszy po prawej lub lewej stronie Izby? — Ha! w tym wypadku niech się nikt nie dziwi, że Sejm nie był ze zbyt wielkim szacunkiem traktowany. A szkoda! bo zasiadało w nim wielu ludzi **dobrej woli, ale bez inicjatywy.**

Dlatego ponieważ **demokracji u nas jeszcze nie było,** to naszym obowiązkiem jest dążyć do tego, **ażeby demokracja nastała;** zaś ciurokracja, idjotokracja, i komedjantokracja ażeby corychlej utonęły w morzu zapomnienia.

Do tych którzy zapomnieli

do dziś dnia uiścić prenumeratę za II-gi kwartał br. zwracamy się naprawdę z gorącą prośbą o wyrównanie zaległości i dopomożenie w ten sposób wydawnictwu, które skutkiem tego, że zbyt wielu P. T. Prenumeratorów do tej chwili nie wpłaciło prenumeraty, znajduje się w krytycznem położeniu.

Bierzmy przykład z pism żydowskich, gdzie każdy żyd uważa za swój święty obowiązek nie tylko prenumerować gazetę żydowską, ale systematycznie co pewien czas składać pewną kwotę na fundusz prasowy.

Nie żądamy, ani nie prosimy o coś podobnego — ale doprawdy ręce opadają nam w pracy, gdy widzimy jak miesiąc upływa, a rodacy nasi zapominają o tym prymitywnym obowiązku. Wierzymy, że w ciągu miesiąca jest trudniej to uczynić niejednemu, zwłaszcza temu, kto żyje z pensji miesięcznej. Dlatego też nie zwlekajcie, ani też odkładajcie z uiszczeniem prenumeraty, lecz zaraz na 1-go każdego miesiąca wyślijcie blankietem nadawczym prenumeratę wraz z zaległością za czas ubiegły. A są wśród naszych P. T. Prenumeratorów i tacy, którzy dotychczas nie zapłacili za I. kwartał br. Smutne to, ale prawdziwe.

Raz więc jeszcze prosimy w imię naszego wspólnego dobra: nie zwlekajcie z prenumeratą, byśmy nie stali się urągowiskiem i pośmiewiskiem żydowstwa.

Wydawnictwo „Gazety Narodowej“.

Jeżeli czytamy powyżej przytoczone słowa Jeffersona, tchnące nadzieją i wiarą w przyszłość, zastanówmy się nad tem, skąd się ta wiara i pogoda umysłu wzięła u tego człowieka, jak też ufność do swoich ziomków i współpracowników. Na tę zagadkę znajdziemy rozwiązanie, jeżeli przeglądniemy listę współpracowników Jeffersona, Washingtona i innych; oto na tej liście nie znajdziemy **ani jednego żyda.**

Często zastanawiałem się nad tem, dlaczego na froncie w czasie wojny, endek, chadek, wyzwoleniec, socjał, hrabia i chłop obok siebie w spokoju i zgodzie walczą i w walce współzawodniczą, chlubnie w wykonaniu obowiązków, — natomiast w czasie pokoju rozmaite pomidory kancelaryjne nie mogą się między sobą pogodzić, i doszedłem również do stwierdzenia tego, faktu, ponieważ **na froncie żydów prawie że niema.**

Niestety, widzimy z tego, że **gdzie się żydzi talmudyści pojawiają, tam znika demokracja**, a to dlatego że znika ufność, wiara, poszanowanie prawa i t. p.

O żydzi! kiedyż wy staniecie się Izraelitami.

Jan Kozicki

P. Diamand w walce z „reakcją“

marsz. Piłsudskiego.

Opozycyjne i demagogiczne uchwały Rady Naczelnej. P. P. S. i wybór żyda Diamanda na jej prezesa jako przygrywka do walki z... „reakcją“.

Rada Naczelna P .P. S., która obradowała nad taktyką partji socjalistycznej w obecnym Sejmie i o stosunku jej do obecnego Rządu ogłosiła szereg uchwał, z których jedna brzmi jak następuje:

„Rada Naczelna stwierdza, że PPS. nie ustanie w walce z reakcją z jednej i z komunizmem z drugiej strony. **Prądy faszystowskie, klerykalne, nacjonalistyczne ogniskują się zarówno w obozie** „jedynki“ jak i w obozie narodowo-**demokratycznym.**

Rada Naczelna stwierdza, że **reakcja**, zarówno organizująca się dziś **pod znakiem „jedynki“, jak skupiona w szeregach narodowo-demokratycznych**, wysuwa na porządek dzienny z całą siłą sprawę t. zw. **reformy ustrojowej Polski** w kierunku bądź zupełnego zniszczenia, bądź przynajmniej osłabienia demokracji parlamentarnej.

Rada Naczelna stwierdza, że stanowisko opozycji, jakie partja zajęła w stosunku do rządu obecnego, powstało na skutek **rozbieżności zasadniczej pomiędzy jej dążeniami a „pomajowym“ systemem rządzenia i jego polityką.. Opozycja zasadnicza pozostaje nadal** dyrektywą Rady Naczelnej dla wszystkich organizacyj partyjnych“.

Jednem słowem PPS. wypowiada walkę „reakcji“ skupionej w obozie „jedynki“ i prawicy, sama stojąc na straży uciśnionej rzekomo przez tą „reakcję“ demokracji.

Bardzo pięknie! Słowo jednak „reakcja“ jest dziś już tak wyświechtane i tak zużyte. Zwłaszcza w ustach wszystkich lewicowych ugrupowań i skończywszy na czysto bolszewickich jaczejkach, że słowo „reakcja“ dziś nie może być już straszakiem dla nikogo; przeciwnie, żonglowanie przy każdej sposobności słowem tym dowodzi **zacofaństwa i demagogji** tych, którzy słowo to przy każdej sposobności powtarzają.

P. P. S. chce bronić demokracji przed planami ustrojowymi rzekomo reakcyjnymi. Nie wiadomo tylko do dziś dnia, jakie to będą reformy ustrojowe, które Rząd projektuje, a których cały kraj i całe społeczeństwo wyczekuje naprawdę jak kania ożywczego deszczu, ufając iż Rząd obecny potrafi przeprowadzić je po linji interesów **ogólno państwowych**, wbrew doktrynom partyjnym lub osobistym ambicjom, choćby to nawet były doktryny i ambicje P. P. S. Napewno będą one demokratyczne, **zabezpieczające wolność**, a nie ukrócające jej że zaś ukrócać będą samowolę, którą demagodzy i krzykacze polityczni identyfikują często z źle pojętą wolnością — to już trudno.

Że ta polityka może nie podobać się tej lub owej partji, tej lub owej kategorji przywykłej czerpać pełną garścią ze żłobu — nic dziwnego.

Może więc Rada Naczelna P. P. S. dąsać się i wygrażać. Rządu tem nie przestraszy, bo on przej'zie nd tem do porządku dziennego. Nie przestraszą go również **próby strajków we fabrykach łódzkich, przygotowywane i organizowane przez socjalistyczne związki zawodowe,** (o których donosi łódzka „Prawda“), a które mają być zapowiedzią jakiejś planowanej w przyszłości akcji P. P. S.

Słusznie więc twierdzi „Głos Narodu“, gdy pisze: —

„**Rząd p. marszałka Piłsudskiego**, który zapowiada regenerację państwa w duchu silnej władzy wykonawczej i w duchu podniesienia życia gospodarczego, **ma przed sobą walkę przedewszystkiem z socjalizmem i komunizmem do rozegrania**. Musi **do niej przejść, jeśli nie zechce zmienić swej dotychczasowej linji, jeśli zechce wytrwać przy rzuconych hasłach**. Kto sądzi, że plany rządu (przynajmniej w zakresie reformy ustroju politycznego i gospodarczego) dadzą się zrealizować w zgodzie z P. P. S., tem się łudzi, jak się łudzili włoscy „popolarzy“ chcąc razem z socjalizmem budować silne państwo powojenne Włoch“.

Wre, więc w P. P. S. Rośnie ferment i bardzo możliwie, że na tle jej stosunku do osoby marsz. Piłsudskiego jako przedstawiciela idei obecnego rządu **przyjdzie w łonie P. P. S. do większego jeszcze rozłamu**, niż ten, który spotkał P. P. S. na G. Śląsku, gdzie zasłużony weteran P. P. S. pos. Biniszkiewicz zerwał z partją i założył „Śląską Partję Socjalistyczną“, która wobec Rządu marsz. Piłsudskiego zajęła stanowisko przychylne.

Poseł Biniszkiewicz, lumen P. P. S. na G. Śląsku, jej przywódca i organizator, dziś na łamach prasy socjalistycznej wyzywany jest od „**wstrętnych sługusów kapitalistów**“ zarzuca mu się, że zrobił majątek, pracując w P. P. S. i W.

Katolicka zaś „Polska Zachodnia“ tak odpowiada socjalistycznej „Gazecie Robotniczej“.

„Jeśli „Gazetę Robotniczą“ tak gorszy majątek, jaki zrobił p. Biniszkiewicz w latach swej przynależności do P. P. S. to **niechby również „Gazeta Robotnicza“ zajęła się pięknemi majątkami innych przywódców P. P. S., że wspomnimy choćby pp. Diamanda, lub Liebermana, którzy z pewnością większy mają majątek od p. Biniszkiewicza**, a o tem jak mi łują ich robotnicy świadczy choćby to, że p. Diamand w ostatnich wyborach do Sejmu przepadł w okręgu borysławskim, gdzie dotychczas stale robotnicy tamtejsi popierali socjalistę.

O tem jednak zapewne nie dowiemy się, bo przecież **prezesem Rady Naczelnej wybrała P. P. S. właśnie tegoż Diamanda, żyda.**

Do walki więc o demokrację w Polsce stanie z jednej strony „reakcja“ z marszałkiem Piłsudskim na czele, a zdrugiej **Polska** Partja Socjalistyczna **z żydem** p. Diamandem na czele!

Avanti Judeą!

Z Rządem czy przeciw Rządowi?!

O stanowisko naszych stronnictw narodowych wobec obecnego Rządu.

W poprzednim artykule podaliśmy charakterystyczne wyjątki z opozycyjnej uchwały Rady Naczelnej PPS., która stwierdza, że żywioły „faszystowskie, klerykalne i nacjonalistyczne“ znajdują się tak w obozie „jedynki“ jak i narodowo-demokratycznym i że PPS. walczyć będzie z niemi jako z „reakcją“.

Na obawy żydowskie przed „zendenczeniem“ „jedynki“ wskazywaliśmy już w poprzednich numerach „Gaz. Narod.“. Na innem miejscu przytaczamy znów wyjątki z artykułu p. Dmowskiego, poświęconego walce z sejmowładztwem, przyczem wskazujemy na podobieństwo konkluzji w artykule p. Dmowskiego i poglądami, wyrażonemi przez marsz. Piłsudskiego.

Czyżby więc uzasadnione były obawy żydowskie przed „opanowaniem“ „jedynki“ przez narodową demokrację, czy też rzeczywiście w poglądach na zmiany ustroju państwa, na istotę demokracji, parlamentaryzmu i władzy były te dwa obozy **zgodne ze sobą?**

Faktem jest, że grupa „jedynki“ nie posiada uzgodnionego programu działania, skupia się ona tylko przy osobie marsz. Piłsudskiego i około rządu, gotowa do współpracy z nim. Obóz zaś narodowo-demokratyczny przechodzi w tej chwili ferment i wstrząsy, mające za podstawę rewizję nie tyle programu, co **metod działania.**

Jak wiadomo Rada Naczelna Z. L. N., na terenie parlamentarnym zgrupowana w t. zw. Klub Narodowy, uchwaliła **opozycję** wobec Rządu obecnego. Opozycja ta jednak jest zdaje się wynikiem trwających do tej pory i silnych jeszcze bardzo **osobistych** ans leaderów N. D. do osoby marsz. Piłsudskiego. **Wytyczne bowiem programów w bardzo wielu punktach są tak zgodne ze sobą, iż nieomal identyczne.**

Słusznie więc na temat „opozycji“ kół narodowych do obecnego rządu pisze „Gazeta Poranna“, dawniej „2 Grosze“:

„**W opozycji tej** (przeciw rządowi) **mieszczaństwo polskie nie ma nic do zyskania, ma wiele bardzo do stracenia.** Mieszczaństwo polskie pamiętać winno, iż posiada niebylejakiego konkurenta: **zasobne w środki materjalne, zręczne, wytrwałe, przebiegłe — mieszczaństwo żydowskie. Czy podobna wyobrazić sobie bardziej absurdalną sytuację, jak: mieszczaństwo polskie w opozycji do Rządu Polskiego — mieszczaństwo żydowskie z Rządem tym w lojalnej współpracy?**“

Sądzimy, że przy dobrej woli obu stron znajdzie się **wspólna platforma** narodowej demokracji z „jedynką“ — w przeciwnym bowiem razie i słusznie wynieśliby z niej korzyści **ci żydzi**, którzy chcieliby uwiesić się przy grupie „jedynki“.

Pozostałe ugrupowania prawicowe zrozumiały wagę tego położenia; stąd też np. odłam N. D., reprezentujący żywioły Obozu Wielkiej Polski, zgrupowane w t. zw. „**Zespole Stu**“, z lwowskiem „**Słowem Polskiem**“ na czele, przyrzeka Rządowi poparcie.

Stąd też i **Chrześcijańska Demokracja** na ostatnim zjeździe, jaki odbył się w Krakowie, uchwaliła następującą rezolucję:

„Jako stronnictwo centrowe i państwotwórcze **powita Ch. D. inicjatywę rzą-**

du, zmierzającą do wytworzenia w ciałach ustawodawczych umiarkowanej większości parlamentarnej, którąby podjęła rozwiązanie doniosłych zagadnień państwowych".

Jak widzimy **interes państwowotwórczy** staje się coraz bardziej tym cementem, który powaśnione i tracące siły w walce między sobą, stronnictwa narodowe skupić potrafi w **realnej** pracy dookoła **przyszłości kraju i państwa.**

Oby tylko jak najprędzej doszło do tego!

P. Dmowski przeciw Sejmowładztwu.

Senzacyjny artykuł wodza Narodowej Demokracji.

P. Roman Dmowski, duchowy wódz Narodowej Demokracji ogłasza na łamach prasy warszawskiej sensacyjny artykuł pt. „Nowy Sejm i polityka wewnętrzna", w którym dochodzi do wniosków, leżących na linji projektów ustrojowych, wysuwanych przez grupy stojące około rządu marsz. Piłsudskiego.

Oto co pisze p. Dmowski:

„System reprezentacyjny w naszem państwie o tyle może jako tako funkcjonować, o ile nie będzie posiadał postaci skrajnego parlamentaryzmu: — **Rząd nie może wychodzić z Sejmu i nie może być obalony przez Sejm za pomocą prostego votum nieufności. Kraj nie może być skazany na ciągłe kryzysy rządowe, a rząd i jego członkowie nie mogą być zmuszani do ciągłego zabiegania około posłów, ażeby chwilowo nie zabrakło im paru głosów większości. To zabieganie właśnie sprawia, że posłowie wyzyskują swą rolę, wkraczają w sferę władzy wykonawczej, rządzą się w ministerjach, co prowadzi do całego szeregu nadużyć i dezorganizuje administrację państwa.**

Gdy Izba może odrzucić budżet i gdy budżet, nie przyjęty przez nią, nie może być wykonywany, tem samem ma ona możność usunięcia rządu, który uważa za nieodpowiedni, bo rządzić bez wykonywania budżetu nie można. Różnica jest tylko ta, że nie może go ona obalić każdej chwili, z dnia na dzień, że rząd przez pewien czas może pozostawać przy władzy, utraciwszy większość w Izbie. Na tem państwo tylko zyskuje, gdyż jest zabezpieczone przed niespodziankami a częstemi kryzysami".

Prezydent Rzpltej miałby zaś, w razie odrzucenia przez Sejm budżetu, prawo rozwiązania Sejmu,

„gdy sądzi, że opinja kraju jest za rządem przeciw Sejmowi, i że nowe wybory dadzą Sejm, który przedłożony budżet przyjmie".

Jak widać z powyższego, projekt p. Dmowskiego zbliżony jest bardzo do projektów wysuwanych przez marsz. Piłsudskiego a zdążających do ukrócenia „złych obyczajów" sejmowych.

Klątwa rabina z Podkamienia na nieposłusznych chasydów bełzkich.

Historja o „trefnych" rybach i tajemniczej chorobie.

W ubiegłe żydowskie święta wielkanocne (Pesach) chasydzi żydowscy we Wsch. Małopolsce mieli sensację. Oto rabin z Podkamienia rzucił klątwę na chasydów bełzkich nie chcących go słuchać, a płatających mu ciągle figle. Klątwa zrobiła swoje, a chasydzi ukorzyli się przed rabinem.

Aby podnieść jednak prestige rabinów, pisma żydowskie opowiadają już na temat owej klątwy niestworzone rzeczy. Opowiada się historje o tajemniczej chorobie, która spadła na obłoconych klątwą chasydów i t. d. Wszystko to po to, by wśród żydowstwa podnieść urok władzy i potęgi rabina. Dzieje się to zaś wtedy, kiedy u nas, wśród Polaków, księża i kapłani bywają raczej wyśmiewani, ot posłuchajmy naprzykład w jakim stylu senzacyjno biblijnym opowiada o tem zdarzeniu podkamienieckiem żydowska „Chwila". Czytamy w niej:

„Rabini podkamienieccy nie słynęli nigdy z cudów. Piastowali coprawda ten urząd od lat członkowie zasłużonych rodów żydowskich — jednakowoż rabinat tamtejszy nie dorównał w sławie bełzkiemu, sasowskiemu, albo nawet brodzkiemu. Żydzi podkamienieccy byli mimo wszystko dumni ze swych rabinów. — I oto przed kilkoma miesiącami opróżnił się stolec rabinacki w Podkamieniu, a starszyzna gminy jęła się oglądać za godnym następcą. Miejscowa grupa chasydów bełzkich pragnęła koniecznie rabina z linji bełzkiej. Kiedy się jednak nie udało takiego pozyskać, padł wybór na znakomitego rabina z Leszniowa. Ten, nie mogąc objąć proponowanego mu urzędu, zaprotegował swego zastępcę, który został przyjęty dzięki poparciu bardziej oświeconych sfer żydowskich w Podkamieniu.

Fakt ten wywołał wielkie niezadowolenie wśród miejscowych chasydów bełzkich, rekrutujących się z niższych sfer ludności żydowskiej. Nowowybrany, młody rabin podkamieniecki, stał się od pierwszej chwili objęcia swego urzędu **ofiarą ich szykan**. „Chasydzi bełzcy" nie przebierali w środkach. Do bardziej wybrednych należało **zamknięcie kłódką podwoji bożnicy rabina w „wielką sobotę" przedpesachową** tuż przed jego udaniem się do niej celem wygłoszenia kazania. Nie chcąc profanować dnia sobotniego usuwaniem kłódki przy pomocy ślusarza — musiał świątobliwy mąż zrezygnować z przemawiania do gminy wierzących. Innym razem **zamknięto drzwi świątyni, w której rabin odprawiał sobotnie modły, zmuszając go do przesiedzenia w bożnicy aż do wieczora**, kiedy można było, nie przekraczając zakonu, usunąć kłódkę. Adherenci rabina chcieli winnych tych niecnych postępków wezwać przed sąd i żądać ich ukarania, ale rabin zabronił im ostro użycia takich środków.

Zbliżała się pierwsza noc „sederowa". — Jakby karę Bożą odczuli miejscowi żydzi fakt, że musieli przystąpić do uroczystej uczty pesachowej, pozbawionej tym razem tradycyjnych ryb. W pobliskim stawie znikły tuż przed świętem Pesach ryby tak, że nie można ich było nabyć nawet za drogą cenę. A oto w pierwszy dzień święta prasników zjawili się w Podkamieniu sprzedawcy ryb, przywożąc ze sobą całe stosy tłustych karpi, szczupaków, sandaczy i t .p. Żydzi podkamienieccy ulegli pokusie: stopniowo, jakby się podkradając, z poczuciem grzechu w sumieniu, zjawiały się zacne matrony rodzin żydowskich u rybaków, aby zakupić ulubiony przysmak mężów i dzieci. Dowiedział się o tem rabin podkamieniecki. Zwołał do siebie nadzwyczajną naradę „dajanów" i wnet otrzymali „szamesi" wszystkich bożnic następujące rozporządzenie rabina do ogłoszenia: „Zabrania się spożywania zakupionych w święto Pesach ryb — całe to jadło uchodzi za „treifne". Naczynia, w których się przy sporządzeniu ich posługiwano, rych je gotowano i wszelki sprzęt — które powinien **zostać usunięty.** Wszystkich, którzy przekroczą to rozporządzenie, dosięgnie kara Boża!"

W pokorze wysłuchali wierzący ostrego nakazu rabina, a powróciwszy do domostw, polecili swym małżonkom zastosować się skrupulatnie do słów rozporządzenia. Tylko krnąbrni „chasydzi bełzcy" wyśmiali „szamasa", który do nich przybył z nakazem rabina. Na przekór jego woli postanowili spożyć zakupione ryby. Wiadomość o tym ich uczynku przejęła uczuciem zgrozy wszystkich żydów podkamienieckich. Gdy doniesiono o tem rabinowi odstąpił od uczty sederowej i postanowił pościć do dnia następnego. Wieść o smutku, w jakim został pogrążony dom świątobliwego męża dotarła rano do bożnicy chasydów bełzkich i wywarła silne wrażenie. Odezwały się głosy skruchy i opamiętania. Przyszły jednak za późno! Bo oto przed modlitwą „musaf" zjawił się wśród modlących się chasydów bełzkich rabin ze swą świtą. Blady ze zmartwień i wycieńczenia świątobliwy mąż stanął przed arką z rodałami, a z ust jego padły groźne słowa : **„Niechaj klątwa Boża dosięgnie gminę tych krnąbrnych mężów!"** Po wyjściu rabina zaległa grobowa cisza wnętrze świątyni. Nieznany strach zagościł w sercach chasydów. Ze spuszczonemi głowami wracali do domów. **Trawieni straszemi wyrzutami sumienia** spożyli ucztę obiednią.

Nazajutrz rozległa się w Podkamieniu wieść, że **kilkanaście chasydów bełzkich zaniemogło ciężko**. Wiadomość ta wywołała **panikę** wśród pozostałych chasydów bełzkich. Nie minęła doba, **a tajemnicza choroba dotknęła wszystkich tych, którzy spożyli zakazane ryby.**

Na życzenie rodzin upokorzonych chasydów zjawiła się delegacja żydów u rabina z prośbą, by przebłagał gniew Boży. Rabin nakazał jednodniowy post całej gminy żydowskiej. Wieść o klątwie rabina odbiła się głośnem echem we wszystkich sąsiednich gminach żydowskich, budząc wszędzie zrozumiały podziw i wzruszenie".

I tak stwarza się legendy żydowskie i rośnie sława rabinów-„cudotwórców"...

Tow. „Oszust żydowski i Ska".

Nowy trick żydowskich oszustów w Warszawie.

Oszustwa nie są bynajmniej na bruku naszych miast zjawiskiem niepowszednim. A mimo to wychodzą na jaw coraz to nowe metody oszukańcze, inicjowane zwykle przez żydów. Oto mała próbka wykrytej dopiero co afery.

Przed jakimś czasem wynajęli w domu nr. 31 przy ul. Grzybowskiej w Warszawie 2 pokoiki, notowani już kilkakrotnie panowie — Karol Szczepan Karolak, Izydor Firstenberg (żyd) i Ludwik Przyłucki. Panowie ci założyli towarzystwo handlowe, które w całej pełni zasługiwało na miano „Oszust żydowski i S-ka".

Towarzystwo miało nosić charakter domu komisowo-handlowego.

Na drzwiach jednego z pokoi umieszczony został napis: "Kantor dla tranzakcji handlowych", na drzwiach zaś drugiego pokoju umieszczono napis „Skład Fabryczny". W pokoju tym umieszczono półki, które w ciągu jednego dnia zapełniły się pudłami, w jakich zazwyczaj przechowuje się jedwab i drogą manufakturę. **Pudła były — oczywiście puste.**

Co kilka dni spółka dostawała maszyny do pisania, które następnie, po kilkudniowem używaniu zwracała jako niezdatne

wzgl. nieodpowiednie. Efekt zaś był ten — że listy spółki wypadały „z fasonem".

Trójka już po kilku dniach przystąpiła do usystematyzowania „pracy". Rozdzielono „referaty". Karolak figurował jako właściciel i dyrektor, Firstenberg jako dyrektor tranzakcji leśnych a Przyłucki jako zastępca szefa. Rozesłano okólniki handlowe i oferty, przyjęto też pracowników. O tem, że kaucja, pobierana od nowoprzyjętych pracowników potrzebniejsza była niżeli praca — nie należy chyba wątpić. M. in. przyjęto też pp. Woźniaka, Stanisława Goljankę i Lombarowicza. Wszyscy — jak rzekliśmy — złożyli kaucje od 1000 do 1500 zł. Lombarowicz otrzymał „referat celny".

Niebawem spółka nawiązała kontakt z różnemi firmami. Zainteresowane firmy wysyłały na miejsce swoich zaufanych kontrolerów, którzy na podstawie danych (skład naładowany pustemi pudełkami) stwierdzali odpowiedni stan majątkowy „Domu komisowo-handlowego". W ten sposób **kilkunastu kupców łódzkich padło ofiarą oszustów.** Weksle wystawione przez sprytną trójkę poszły do protestu a stąd ani rusz... W międzyczasie bowiem historja cała wyszła na jaw.

Do wykrycia tej oryginalnej afery przyczynił się przyjęty przez spółkę pracownik Woźniak, którego Firstenberg wydalił za to, iż śmiał zameldować o tem policji. Właściciele spółki, czując grożące im niebezpieczeństwo, zaprosili resztę personalu do knajpy, gdzie upiwszy ich wymusili od nich podpisy, stwierdzające, że wszystko jest w „najlepszym porządeczku" a personal jest „arcyzadowolony" z uczciwości swoich szefów. Miała to być deska ratunku...

Było to już jednak zapóźno. Do pustych pudełek zajrzała policja. Firstenberg i Karolak zostali osadzeni w więzieniu. Przyłucki narazie zniknął...

„Polacy muszą zacieśnić pasa"!

Tak radzi nam doradca amerykański p. Davey.

W londyńskim miesięczniku „Rewiev of Review" doradca Banku Polskiego p. Devey wypowiada się o gospodarczej sytuacji polskiej. Stwierdza on, że Polska jako kraj będący w odbudowie po ciężkich zniszczeniach wojennych, z koniecznością musi się liczyć **z długim okresem biernych bilansów handlowych.** Jeżeli odbudowa kraju prowadzi do odzyskania i powiększenia jego wytwórczych zdolności, **niekorzystne bilanse handlowe nie dają powodu do zaniepokojenia.** Decydującą rzeczą jest rodzaj przywozu powodującego niedobór handlowy, stałość kredytów krajowych zagranicą i unikanie rozrzutności.

Porównując okres największego przywozu polskiego od roku 1924 do czerwca 1925 z przywozem ubiegłorocznym, to rok 1927 dla kraju w okresie odbudowy, w jakim jest Polska, był rokiem zdrowego handlu. Naogół sprowadzać należy towar, którego przywóz jest konieczny, co się potwierdza wzrostem sił wytwórczych w Polsce i zwiększeniem zdolności wywozowych. Zdrowe życie gospodarcze, produktywny przyrost, wzrastająca zwyżka produkcji na wywóz i zdrowy system monetarny przyczyniają się do polepszenia pozycji kredytowej i umożliwiają przetrwanie okresu odbudowy. Zrównoważony budżet państwowy jest pierwotną podstawą zdrowego pieniądza i należy się spodziewać, że ta podstawa w Polsce będzie utrzymana. W takich warunkach deficyty handlu zagranicznego o ile nie są zbyt wygórowane i nie wynikają z życia ponad stan, dadzą się sfinansować bez żadnego niebezpieczeństwa dla kursu złotego.

Polska musi przedewszystkiem dążyć **do wzrostu produkcji.** W dziedzinie przemysłu i górnictwa wytworzył się pewien postęp, ale główną myślą powinno być **zwiększenie produkcji rolnej.** Jako jedną z najpilniejszych potrzeb wymienia Devey **wyrobienia polskiego standartu wszystkich produktów rolnych** i w tym celu należy **segresować jakość wysyłanych zagranicę towarów. Nabywca zgraniczny musi wyrobić sobie zaufanie do tej polskiej marki.** Jako kraj o bogatych zasobach naturalnych. Polska ma wielkie możliwości. Ludność polsk powinna przestrzegać naczelnej zasady gospodarczego dobrobytu a jest nią hasło: **wydawać mniej aniżeli zarabiać.** Obecnie w chwili gospodarczej odbudowy Polski obywatele polscy powinni obrać za swą zasadę i hasło: **zacieśniaj pasa.** W każdym kraju, gdzie podnosi się praca i wytwórczość, odbudowa daje się sfinansować.

Dekret przeciwko żydom

Króla Augusta III.

Król August III wydał w d. 5 kwietnia 1739 ciekawy dekret do starostów grodowych, **wstrzymujący napływ żydów do Polski.** Akt ten wspominając, że cesarz niemiecki „imperator chrześcijański, słusznie i sprawiedliwie poddanych swoich chrześcijan uznawszy remonstracje z miasta Wrocławia i całego Śląska żydów wygnać rozkazał", przewidywał, iż wspomniani żydzi w „państwach innych tegoż najjaśniejszego Cesarza Imci żadnego przytulenia mieć nie mogąc, nieomylnie do Polskiej ciągnąć i między narodem swoim mieścić się, a coraz **bardziej kraj Polski zarażać będą".** Przeto ostrzegał starostów, aby zważyli, „iż ten przewrotny naród nie za dobre uczynki, ale **za wykręty i oszukania chrześcijan i onych do ostatniej nędzy przyprowadzania wygnany jest.** Ten bowiem naród przewrotny, od tak dawnych czasów ziemię swoją żydowską za sprawiedliwym rządem Boskim utraciwszy, po całym świecie rozproszony i tułający się, tak samo sobie jako i każdemu chrześcijaninowi **najmniejszego pożytku przynieść i uczynić inaczej nie umie i nie może, tylko przez wrodzone szalbierstwo, wykręty i oszukanie chrześcijan, z których i pożywienia i zarobków niegodziwych szukać — onych krzywdzić, ubożyć i niszczyć przyuczony jest,** ale gdy żadnej własnej z sobą nie przyprowadzą fortuny i substancji, żadnych kapitałów ani dostatków, **z samego tylko żyjąc oszukania chrześcijan ostatnią prawie z nich krwie kroplę wysysa.**

Co gdy uprzejmość i wierność wasze w sprawiedliwą weźmie kondycję, łatwo przyznacie..., że żydów, głównych chrześcijan nieprzyjaciół, za ich zbrodnie z państwa somsiedzkiego wypędzonych... przyjmować ani przystoi ani się godzi; ile gdy statuta godne, osobliwie Kazimierza Wielkiego 1347, a od Władysława Jagiełły 1424 i innych aprobowane, **tych którzy złodziejów przechowują i od nich rzeczy kradzione kupują, co żydzi ordynaryjnie czynić zwykli i czynią, za infamisów mieć rozkazuje i od społeczności z ludźmi poczciwemi ekskludują;** a zatym miłością narodu swego chrześcijańskiego mocno się jemu z tem oprzeć, w czym uprzejmości i wierności wasze gorąco obligujemy, abyście tymże wygnańcom i tułaczom nie dopuszczali wchodzić w kraj Polski, żadnego im przytulenia tak ich niedawali i nikomu przyjmować nie pozwalali, ale ich nie odwlocznie wypędzali i **bronili skutecznie ludu chrześcijańskiego od tej zarazy,** przez co pokażecie uprzejmość i wierność wasze staropolską, a chwalebną, wzory świętej i imienia chrześcijańskiego żarliwość. Uczynicie to dla łaski naszej powinności urzędów swoich.

Augustus rex.

Dekret ten znajduje się w archiwum państwowem w Poznaniu.

Dlaczego szerzy się Komunizm?

Jedno z pism katowickich urządziło ankietę na temat komunizmu w Polsce, poczem sporządziło na jej podstawie następujące zestawienie przyczyn rozwoju komunizmu w Polsce:

„1) Brak dostatecznej troski o opiekę socjalną nad biednymi ze strony rządu;

2) bezrobocie;

3) nędza mieszkaniowa;

4) obecny większy, niż przed wojną, wyzysk robotników przez pracodawców;

5) niski poziom szkolnictwa;

6) brak zainteresowania się pracą społeczno-oświatową ze strony nauczycielstwa i duchowieństwa;

7) szkodliwe działanie sekt religijnych;

8) brak zainteresowania i pracy na polu oświatowem i zawodowem ze strony organizacyj umiarkowanych;

9) wyzysk ze strony pracodawców obcych, szczególnie francuskich dyrektorów w przemyśle Zagłębia oraz brak serca i poczucia obywatelskiego u nich;

10) ujemne wpływy tak zwanej ćwierćinteligencji i ognisk kulturalno-oświatowych oraz kilka drobniejszych, a wszystkim znanych zjawisk naszego życia powojennego".

Wszystkie te przyczyny sprowadzają się do dwóch: **nędzy materjalnej i braku wychowania społecznego mas na zasadach szczerze katolickich.**

Zawodowy talmudysta.

„Obywatelska" działalność Mojżesza Hirta z Turki.

Dzienniki lwowskie donoszą, iż w lwowskiej Izbie Skarbowej złożył **podanie o zezwolenie na otwarcie wolnego składu soli** żyd Mojżesz Hirt, właściciel hurtowni spirytusowej w Turce nad Stryjem. Kim jest ów Hirt, podaje szczegółowo lwowska „Gazeta Codzienna":

„Mojżesz Hirt, lat 41, syn szynkarza, w r. 1911 zamieszkały w Turce gdzie prowadził **pokątny wyszynk wódki i przemycał poborowych do Ameryki,** został aresztowany. Śledztwo umorzone z powodu wybuchu wojny. **Od służby wojskowej wykręcił się epilepsją.** W czasie inwazji rosyjskiej uciekł do Węgier, skąd **przemycał spirytus do Małopolski.** W roku 1916 spędził **4 miesiące w więzieniu w Samborze za handel łańcuszkowy.** Po upadku Austrji trudnił się dowozem mundurów i amunicji dla wojsk ukraińskich, walczących z Polską. Po wkroczeniu wojsk polskich został **aresztowany za działalność przeciwko sile zbrojnej Państwa,** lecz dzięki staraniom ludzi wpływowych, uwolniono go. W roku 1919 na podstawie **fałszywej koncesji austrjackiej,** pobiera z Centrali spirytusowej spirytus. Nadużycia wykryto i sprawa poszła do prokuratorji. W roku 1920 Hirt otrzymuje koncesje na hurtownię tytoniową i popełnia **szereg nadużyć za co mu hurtownię odebrano.** Niedługo potem **otrzymuje hurtownię spirytusową z obejściem drogi przetargu.** I w tym wypadku wchodzi w konflikt z kodeksem karnym. Wogóle z są-

den do czynienia miał często, lecz dzięki tajemniczym wpływom zawsze umiał wykręcać się od odpowiedzialności. **W roku 1919 np. Hirt za pewne grube przewinienie skarbowe —został skazany na 8 miesięcy więzienia i 160 koron grzywny.** — W drodze rekursu zniżono karę do 4 miesięcy więzienia, ale w rezultacie Hirt i tej kary nie odsiedział, a zapłacili tylko 10 koron grzywny". —

Obecnie Hirt ubiega się o zezwolenie na otwarcie wolnego składu soli we Lwowie.

Zaznaczyć zaś należy, iż we Lwowie prowadzą hurtownię soli **Bracia Albertyni,** i którzy wobec rozporządzenia min. skarbu o t. zw. „wolnych składach soli" wnieśli również podanie, zaznaczając ,że od 1919 r. posiadają na ten cel olbrzymi magazyn z torem dojazdowym i złożyli wymaganą gwarancję pieniężną.

Bracia Albertyni opiekują się kalekami, bezdomnymi, podrzutkami i nędzarzami. Konkurentem ich jest osławiony Hirt..

Zobaczymy, kto uzyska zezwolenie...

Nasze dziewczęta wiejskie zamiast na robotach rolnych w szponach żydowskich handlarzy żywym towarem!

Okropne warunki „pracy" wśród sezonowych robotników z Polski.

Od pewnego czasu nasze wiejskie dziewczęta werbowane są do **sezonowych robót rolnych w Niemczech,** przyczem obiecuje im się wielkie zarobki za krótki stosunkowo okres pracy. Nic dziwnego więc, że lekkomyślne Kasie, Marysie, Franie i inne znęcone nadzieją „wzbogacenia się" wyjeżdżają masowo na roboty do Prus. Jak jednak w rzeczywistości przedstawiają się w niektórych wypadkach te „roboty rolne" dowodzi fakt, który wywołał łatwo zrozumiałe zaniepokojenie wśród naszego włościaństwa.

Oto polskie władze śledcze aresztowały **międzynarodową szajkę handlarzy żywym towarem,** składającą się **z żydów: Koldfingera i Szadurowicza z Hamburga i Rzekowieckiego i Grünwaldowej** z Warszawy. Szajka ta grasowała od dłuższego czasu po wsiach naszych, werbując przeważnie **młode dziewczęta w wieku 18—20 lat** rzekomo na roboty rolne do Niemiec w rzeczywistości zaś do **domów rozpusty w Ameryce.**

Może ujawnienie faktu tego nauczy lekkomyślne dziewczęta wiejskie większej ostrożności i krytycznego ustosunkowania się do owych złotych obiecanek agentów-werbowników.

Jeżeli zaś która z dziewcząt będzie miała to „szczęście", że uniknie sieci handlarzy żywym towarem, znajdzie się w owych „robotach rolnych" w Niemczech również w nie do pozazdroszczenia stosunkach, godnych „państwa bojaźni Bożej".

Oto bowiem, bezstronny chyba bo Niemiec prof. uniwesytetu w Niemczech dr Keller, zamieszcza we wrocławskiej „Schlesische Volkszeitung" artykul pt. „Himmelschreiende Verhältnissé", poświęcony rzeczywiście o pomstę do nieba wołającym stosunkom, wśród jakich pracują w Niemczech w Meklemburgji **polscy** sezonowi robotnicy rolni i dziewczęta.

W artykule omawiany jest głównie „uświęcony zwyczaj" przyjmowania do pracy jedynie „parek sezonowych", a to w celu **jaknajwiększego wyzyskania robotników**. Zwyczaj ten polega na tem, że kiedy robotnik jest sam, wówczas, jeżeli chce znaleźć pracę, **musi sobie koniecznie wyszukać przygodną towarzyszkę pracy i życia,** a gdyby które z nich było niezdolne do pracy, wówczas pracodawca wydala natychmiast oboje.

W większości wypadków **wszyscy robotnicy bez różnicy płci śpią we wspólnych izbach i w warunkach urągających najprymitywniejszym wymaganiom hygieny i moralności, nic też dziwnego, że szerzy się anarchja moralna, choroby weneryczne, a 90 proc. dzieci nieślubnych.**

Na fakta powyższe winno zwrócić uwagę nasze duchowieństwo po wsiach, nauczycielstwo i wójtowie i przestrzedz te dziewczęta i tych robotników, które zbyt lekkomyślnie i pochopnie łakomią się na wątpliwe „zyski" za granicami Polski.

Neofityzm i katechumenizm wśród żydów.

Miesięcznikowi „Pro Christo —Wiara i Czyn" w odpowiedzi.

Kiedy w zeszłym roku zaczęły czasopisma wspominać o akcji stowarzyszenia: „Amici d'Israel", mającego na celu nawracanie żydów, wówczas spowodowany troską o to, ażeby się ta akcja udała, podałem kilka uwag dotyczących nawracania żydów, opartych na spostrzeżeniach wziętych z obserwacyj codziennego życia, i wykazałem, że akcja nawracania żydów powinna dążyć:

I. do propagowania rygorystycznego pojmowania i stosowania zasad katolicyzmu przez katolików samych;

II. należytego zorganizowania nauczania katechumenów żydowskich, a mianowicie przez to, że 1) żydowskich katechumenów zapozna się dokładnie z treścią Starego Testamentu, 2) że żydowskich katechumenów zapozna się z treścią tałmudu, i wykaże się im, jaką marną karykaturę szczytnych zasad Starego Testamentu stanowi Tałmud, 3) że dopiero po zapoznaniu się ich ze Starym Testamentem i z wypaczeniem jego, i po oświadczeniu się każdego katechumena, czy się godzi na tałmud, — dopiero wówczas należy ich zapoznawać z treścią Nowego Testamentu, i dopiero wówczas powinno się udzielać Chrztu św. z zapisaniem w metryki. Wspomniałem również, że o ile czas przygotowania u innych narodów-innowierczych, może trwać rok lub najwyżej dwa, o tyle u żydów powinno wynosić przygotowanie **z pięć lat.**

To nasze stanowisko spotkało się z zarzutem w kwietniowym zeszycie miesięcznika „Pro Christo — Wiara i Czyn", gdzie p. J. M. Chudek, w następujący sposób nasz pogląd ocenia:

„....niektórzy z radykalnych publicystów narodowych, nie zawsze stojący w zgodzie z etyką katolicką, w ostatnich czasach poczęli głosić dziwaczny pogląd, że żyd nigdy nie będzie prawdziwym katolikiem, bo, jak pisze bodajby krakowska „Gazeta Narodowa", synowie narodu ongiś wybranego a dziś odrzuconego, — „to odwieczni i wieczni niedowiarkowie" z wszystkiego tego zasię wyciągają oni wniosek nie wprost coprawda, ale między wierszami, iż żydów chrzcić nie należy (?!!?!! Red.). Skrajni ci działacze nacjonalistyczni, niepomni słów Króla Królów oraz Odkupiciela: „Idąc, nauczajcie wszystkie narody, chrzcąc je w Imię Ojca, i Syna i Ducha Świętego", coraz częściej szerzą mniemanie, że żydzi w żadnym wypadku nie będą gorliwymi wyznawcami Boskiej nauki Chrystusa Pana".

I pisząc dalej na temat konwertyty, będącego na drodze do beatyfikacji Sewęryna z Lubomli, przytacza jeszcze świątobliwego O. Franciszka Marjana Pawła Libermanna, potem z zakonu św. Benedykta O. Hilarjusza Rosenfelda, jako przeciw dowód przeciw (rzekomo) naszemu twierdzeniu, że jakoby „żydów chrzcić nie należy".

Tu ze strony Szanownego autora artykułu zaszło chyba grube nieporozumienie. Prawda bowiem jest, że ci trzej powyżej wymienieni tałmudyści, poznawszy błędne drogi tałmudyzmu, a proste drogi Nowego Testamentu, odwrócili się od tałmudu i przyjęli Chrzest święty i przez świątobliwy żywot wyróżnili się zaszczytnie, lecz nie mniej, są to **wyjątki, które potwierdzają regułę, że setki i tysiące żydów powraca z powrotem na judaizm.** A nam właśnie o te setki i tysiace chodzi. Ten masowy powrót żydów na judaizm da się wytłumaczyć w ten sposób:

1) że są **niedostatecznie przygotowani do przyjęcia Chrztu św.,**

2) że **znalazłszy sie w środowisku jałowych chrześcijan widzą wielką sprzeczność między głoszonemi hasłami szczytnemi a mniej szczytnie prowadzonem życiem.**

Więc żyd o uczciwszym nieco pierwiastku, ale niedostatecznie przygotowany i wychrzczony, konkluduje całkiem logicznie: „Dlaczego ja mam żyć tak obłudnie, wyznawać i głosić szczytne hasła, a w życiu codziennem deptać je, kiedy ja wolę wrócić do judaizmu z powrotem, gdzie tałmud **dozwala mi** na obłudę i łotrowstwo, i nakazuje je, i przez to, jeżeli kiedyś zejdę z prostej drogi, to tałmud poczyta mi to za zasługę; a oprócz tego tałmud wyrabia pewien styl łotrowstwa i obłudy, — podczas gdy goje są tylko fuszerami na tem polu. Jeżeli ale nie będę nic złego robił, to bedzie mi to poczytane za zasługę nawet wówczas, jeżeli nie będę nic dobrego działał".

Weźmy więc za podstawę naszych rozważań zbijających powyżej przytoczoną treść artykułu p. J. M. Chudeka, naprowadzone przez niego słowa wyjęte z Ewangelii św.: „Idąc nauczajcie wszystkie narody, chrzcąc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen!"

Przy nawracaniu żydów zważa się niestety za mało na nakaz: **„nauczajcie".** — Nauczanie powinno być dokładne i nauczający powinien znać dokładnie wady w pojmowaniu katolicyzmu ze strony wielu z inteligencji katolickiej, przeciw którym podniesiono nie bez racji następujący zarzut:

> .....Otoście do szczętu sfałszowali ideał Chrystusa! Przedstawiacie Go nam ciągle jako żebraka; sądzicie, że **dość jest wiecznie Go przepraszać, albo Mu się przymilać, a nic dla Niego robić nie trzeba.**
>
> Gdzieżeście to wyczytali, że Syn Człowieczy był żebrakiem? — Alboż mowa Jego nie była mową mocy? — Alboż nie wygnał faryzuszów z kościoła? — Nie! nigdy On nie żebrał, nigdy nie prawił grzeczności, nie wyrażał się przez formuły, nie prowadził rozpraw.
>
> Nigdy nie paktował ze złem".

Takie pojmowanie zasad Chrystusa Pana są skutkiem tylko błędnego **„nauczania".**

O ile niemowlętom katolików Kościół św. udziela Chrztu św., albowiem ma do pewnego stopnia pewność, że tak rodzice niemowlęcia, jak i rodzice chrzestni będą uważali za pierwszy obowiązek dbania o to, ażeby dziecko jak dorośnie było „nauczone" o tyle co się tyczy neofitów,

kapłani bezwzględnie sami powinni dbać o to, ażeby każdy z nich zapoznał się z asadami wiary katolickiej.

Zgłaszającemu sie katechumenowi można tymczasem na jego żądanie udzielić chrztu z wody (Nottaufe), następnie zaś należałoby zabrać się bardzo intensywnie do nauczania, które u żydów powinno trwać z pięć lat po których dopiero należałoby udzielić Chrztu św. w kościele.

O ile bowiem Hindus, Chińczyk, Japończyk itd nie potrzebuje tak długiego czasokresu na przygotowanie,, — **albowiem każde religja** na ziemi, — **z jednym jedynym wyjątkiem religji talmudycznej** — posiada czasami nawet dość wielki zasób dodatnich pierwiastków etycznych, a które ogrzane słońcem Łaski, mogą zaraz wydać śliczny kwiat i owoc — o tyle u żydów ma się sprawa całkiem inaczej, albowiem taka poneron angelja przewrotności, obłudy, wyuzdania moralnego a nawet i seksualnego jaką jest talmud, potrzebuje dłuższego czasu, aby wywietrzała z głowy i umożliwiła im należyte przyjęcie Światła Ewangelji św.

Weźmy przykład z codziennego życia: jeżeli dzisiaj do kompanji przybędzie 50 rekrutów, pochodzących z rozmaitych zawodów, — a jeżeli między nimi niema ludzi chorych, — to w tym wypadku dowódca zacznie wszystkich odrazu szkolić w rzemiośle wojennem i trenować do znoszenia trudów i niewygód, aby ich wykształcić na dobrych szeregowych. Jeżeli ale między nowoprzybyłymi są chorzy, to należy ich oddać na leczenie, aż wyzdrowieją i dopiero po wyzdrowieniu można się zabrać do ćwiczenia ich z pewnym widokiem na dodatni skutek.

U nas przygotowanie katechumenów pozostawia wiele do życzenia. Przy za szybkiem udzieleniu Chrztu św. następuje to, co u Francuzów weszło w przysłowie: L'eau cule, et le Juif reste, — t. zn. (św.) **woda spłynie, a żyd zostanie żydem.**

A tak pięcioletni okres przygotowawczy będzie z korzyścią i dla Kościoła i dla katechumena, dążącego z ideowych pobudek do przyjęcia wiary katolickiej; dla takiego zaś, któryby chciał dla interesu zmienić wiarę, to może być czasami również z korzyścią, gdyż przez pięcioletni czas przygotowania może albo nabrać prawdziwie ideowych pobudek, albo jeżeli nie, to w takim wypadku może porzucić swój zamiar i rozpatrzeć się, czy na innem polu nie da mu się zrobić lepszego interesu.

Jan Kozicki.

Co się dzieje zagranicą?

Litwa. Polsko-litewska komisja bezpieczeństwa i odszkodowania zbiera się 7-go maja br. w Kownie na wspólne obrady.

Austrja. Pod protektoratem kanclerza Seipla utworzył się komitet odsłonięcia pomnika ostatniego cesarza Austrji Karola Habsburga. Pomnik zbudowany będzie w jednym z kościołów wiedeńskich. Na uroczystość odsłonięcia przewidywaną w kwietniu r. b. spodziewany jest wielki zjazd arystokracji i monarchistów austrjackich i węgierskich.

Czechosłowacja. Związek czechosłowackich studentów medycyny wniósł do senatu uniwersyteckiego prośbę o wprowadzenie w roku szkolnym 1928/29 „numerus clausus" dla cudzoziemców na fakultecie medycznym. Obecnie liczą cudzoziemcy na tym fakultecie 40% słuchaczy.

Rosja. Onegdaj zakończył się w Moskwie po 23-dniowej rozprawie proces przeciwko 42 osobom, kierownikom zakładów kredytowych, oskarżonych o nadużywanie kredytów państwowych dla zysków prywatnych. 7 oskarżonych w tej liczbie **4 żydów:** Górewicz, Kisyn, Rattner i Weinberg, członkowie rady kas kredytowych w Moskwie zostało skazanych na karę śmierci bez prawa korzystania z amnestji. Pozostali oskarżeni skazani zostali na karę więzienia od 6 miesięcy do 10 lat.

Rumunja. Minister spraw wewnętrznych Duca zastępujący chorego min. spr. zagr. wyjeżdża w najbliższych dniach do Rzymu celem spotkania się z Mussolinim.

Jugosławja. W Jugosławji rozważany jest projekt nawiązania normalnych stosunków z Rosją sowiecką, który ma być odpowiedzią na rzekomy plan Mussoliniego okrążenia Jugosławji. Jeden z dzienników puszcza nawet balon próbny na temat utworzenia bloku kontynentalnego Jugosławji, Francji, Niemiec, Czechosłowacji i Rosji sowieckiej.

Bułgarja. Trzęsienia ziemi powtarzają się ustawicznie. Dotychczasowe szkody są olbrzymie. Cały szereg miejscowości jest bardzo zniszczonych. W Kakczli runął w gruzy szpital i kościół katolicki. Do tychczas zginęło przeszło 100 osób. Trzęsienie ziemi spowodowało też interesujące zjawiska. M. in. w Satybegowo i Manoli wytrysły nieznane dotychczas źródła i zalały okolice. W Sofji panuje wśród ludności panika. Wiele rodzin opuszcza stolicę, wynosząc pościel i najniezbędniejsze przedmioty w celu spędzenia nocy pod gołem niebem.

Grecja. Wykryto tu spisek wojskowy, mający na celu ponowne ustanowienie dyktatury Pangalosa. Wedle oficjalnych komunikatów rząd nie przywiązuje do tej sprawy wielkiego znaczenia. Niemniej jednak 3 porucznicy i 7 podoficerów, zamieszanych w tej sprawie, stawieni będą przed sąd wojenny. — Pangalos, znajdujący się obecnie w więzieniu, zostanie przewieziony w ciągu kilku dni do miejscowości Itzedin na Krecie.

Japonja. Japońskie władze wykryły szeroko rozgałęziony spisek, skierowany na życie Mikada. Spisek ten inspirowany był według zapewnień władz policyjnych, przez rząd sowiecki. Stwierdzono również, iż rząd sowiecki zasilał komunistów japońskich środkami pieniężnemi w czasie ostatnich wyborów do parlamentu.

Łotwa. Policja polityczna dokonała szeregu aresztowań i rewizji pośród komunistów, przyczem znaleziono dokumenty stwierdzające, że dzienniki związków zawodowych są kierowane i zaopatrywane w pieniądze przez komunistów. W Dyneburgu wykryto archiwum komunistyczne i nader ważną korespondencję z Moskwą. Dotychczas aresztowano 15 osób.

Z całej Polski.

JAK PRZYJMIE WARSZAWA KRÓLA AFGANISTANU? Warszawa organizuje w niedzielę 29 b. m. o godz. 5 popoł. w wielkiej sali ratuszowej przyjęcie a cześć króla Amanullaha. Pozatem miasto projektuje urządzenie pokazu straży ogniowej ze względu na to, że w Afganistanie instytucja taka nie jest znana.

W KATOWICACH POWSTANIE POLITECHNIKA. Z Katowic donoszą, że dzięki staraniom wojewody Grażyńskiego władze centralne zgodziły się w zasadzie na założenie politechniki w Katowicach Gmach nowej uczelni ma być wybudowany kosztem skarbu województwa śląskiego, natomiast koszta utrzymania politechniki ponosić będzie rząd centralny.

POŻYCZKA DLA ŁODZI. Onegdaj bawili w Warszawie przedstawiciele finansów amerykańsko-angielskich, którzy ofiarują łódzkiemu samorządowi pożyczkę inwestycyjną w sumie 5 miljonów dolarów. Pożyczka ma dojść do skutku na korzystnych warunkach dla m. Łodzi. Kurs emi-

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE.

Powieść.

Skromny domek leśniczego na Majdanie kąpał się w blaskach słońca. Na pogodnym niebie nie było ani chmurki, las mienił się zielonością wrześniową, która ma całe setki odcieni, przeplataną złotemi, brązowemi barwami liści, krótkotrwałą istność kończących.

Brzozy, lipy, dęby, jesiony, wszystkie piękne a każde inaczej, odznaczały się na ciemnem tle sosen i świerków. I zapach z lasu szedł żywiczny, orzeźwiający, łagodny wietrzyk przynosił tchnienie lasu przez otwarte okna do dworku.

Gwarno tam było: coraz rozlegał się srebrzysty śmiech dziewcząt, które do tego ustronia przybiegły, niby ptaszki rozśpiewane i wesołe.

Dla pani Zawadzkiej była to uroczystość i popis zarazem. Staruszka miała swoją dumę i chciała pokazać ciotce Gertrudzie, że nie tylko na własnem, dużem gospodarstwie, ale i w obowiązku, na skromnem stanowisku oficjalisty, jeżeli kto zabiega i stara się, może żyć porządnie i mieć smaczny kawałek chleba.

Wystawiła też na stół, co tylko miała najlepszego w domu: całą kolekcję konfitur, chleb wypieczony jak na konkurs, ciastka własnego wyrobu.

Nie trzeba była aż takiego arsenału dowodów, żeby ciotkę przekonać: doświadczona gospodyni jednym rzutem oka potrafiła ocenić ład i porządek domowy, lśniącą czystość domowych pokoi i względną zasobność domu.

Co do panny Zofji, to gdyby ją zapytano, czy zna milsze ustronie nad ten domek wśród lasu, odpowiedziałaby z całą stanowczością, że nie zna i nie wyobraża sobie, żeby mogło istnieć na świecie coś, coby się z niem choćby porównać dało.

Napróżno tęgie kasztany odbyły drogę z Zatraceńca do Brzozówki i z powrotem. Boreckiego w domu nie było, gdyż wyjechał za interesami na dni kilka, panienki zaś z ciotką były u pani Zawadzkiej.

Trzeba było zostawić bilet wizytowy i powrócić do domu.

Nie nie ma nigdzie takiego domku, takiego lasu, takich drzew, takiego słońca wspaniałego, chociaż ono niby całej ziemi jednakowo przyświeca.

Po podwieczorku udano się do lasu na grzyby. Była ich taka obfitość, że nietylko panienki ale nawet ciotka Gertruda, nie mogła się powstrzymać od głośnego wyrażenia podziwu.

Tysiącami rozsiadły się one pod drzewami, wśród trawy, mchów, paproci, niektóre rosły tuż przy drożkach, jakby w lesie za mało dla nich miejsca było, a jak różnafaitość...

Wielkie muchomory, czerwone i biało nakrapiane, w szerokich i płaskich kapeluszach, to znów w kołpakach szpiczastych żółte gąsk i bedłki białe na wątłych nóżkach, duże lub też drobne groszaki, ogromne maśluchy, sitaki, w dołkach gdzie las rzadszy i ziemia wilgotniejsza, dorodne rydze, dalej znów gołąbki; wreszcie pod dębami prawdziwe grzyby w ilości wielkiej, tylko schylać się i brać, jak swoje.

Tak ślicznie w lesie. Żółta wilga gwiżdże i przekomarza się z towarzyszkami, pstre dzięcioły kują w sosny jak kowale, w oddaleniu słychać gruchanie turkawek i minorowe głosy grzywaczów. — Czasem wiewiórka rzuci się jak kula, z gałęzi na gałąź i biegnie wśród konarów z drzewa na drzewo, jak po ziemi; czasem spłoszona sarenka przemknie wśród drzew i mignie, jak błyskawica, krzykliwa sójka się odezwie lub ślicznie ustrojona kraska przeleci. Niby to cicho w lesie, a nie cicho bo tysiące szmerów, dźwięków zlewa się w jeden chór z szumem drzew, z rozchoworem drżących listków, zapewne szepczących sobie nawzajem słowa pożegnania, gdyż coraz to który oderwie się od gałęzi i drżąc w powietrzu powoli, bez szelestu, niby żółty lub czerwony motyl, opada na ziemię. Ukośne słońce przedziera się pomiędzy drzewami, smugi światła odznaczają się wyraźnie na tle zieleni, a w tych smugach świetlanych roi się cały świat drobniutkich muszek

(C. d. n.).

syjny obligacyj pożyczkowych Łodzi będzie prawdopodobnie wyższy od kursu obligacyj innych pożyczek polskich. Magistrat łódzki w razie uzyskania pożyczki rozwinie szeroką akcję inwestycyjną.

SKANDALICZNE STOSUNKI W KASIE CHORYCH. W Kasie Chorych w Warszawie złożyło 7 członków zarządu z grupy pracodawców swoje mandaty, motywując ten krok szkodliwym wpływem rozwielmożnionej polityki partyjnej na gospodarkę kasy. Przewidziane jest ustanowienie Komisarza rządowego w miejsce rozwiązać się mającego zarządu.

ROZBUDOWA DWORCÓW KOLEJOW. W UZDROWISKACH. Ministerstwo komunikacji przystąpi w najbliższym czasie, a mianowicie w ciągu miesiąca maja do rozbudowy dworców kolejowych w uzdrowiskach. I tak w Rabce zbudowany zostanie dworzec, w Krynicy zwiększona zostanie ilość torów, a dworzec będzie rozszerzony i przebudowany. W Truskawcu wszystkie budynki i dworzec otrzymają elektryczne oświetlenie, założona zostanie również tam restauracja kolejowa.

ZNACZNE ZWIĘKSZENIE SZYBKOŚCI POCIĄGÓW. Ministerstwo komunikacji postanowiło zakupić 200.000 szyn kolejowych ciężkich, o długości 18 m. Dotychczasowe szyny krótkie zostaną zastąpione temi szynami, co umożliwi zwiększenie szybkości pociągów o 30 procent.

„STRZELEC ZORGANIZOWANY NA ZASADACH FASZYSTOWSKICH? W kołach politycznych opowiadają, że w najbliższym czasie ma wyjechać do Włoch celem badania zasad organizacyj faszystowskich czterech działaczy organizujących kursa instruktorów wychowania fizycznego. Studja te będą nosiły charakter praktyczny, albowiem na podstawie tych wzorów działacze ci mają zreorganizować oddziały „Strzelca".) —

W SEJMIE OBOWIĄZUJE — ROZBROJENIE. Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz polecający wszystkim osobom wojskowym, przybywającym do gmachu Sejmu lub Senatu pozostawienie broni bocznej w szatni.

INAUGURACYJNE POSIEDZENIE PAŃSTOWEJ RADY ZDROWIA. W dn. 30 kwietnia b. r. odbędzie się pierwsze, inauguracyjne posiedzenie państwowej rady zdrowia. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się sprawa regulaminu wewnętrznego rady, projekt ustawy o walce z chorobami wenerycznemi, oraz szereg zagadnień, związanych z zamierzoną przez rząd akcją odosobnienia chorych z gruźlicą otwartą od lżej chorych.

NIEPOKOJĄCY STAN ZASIEWÓW. — Stan zasiewów ozimionowych w porównaniu z m. lutym pogorszył się w ciągu marca prawie w całym kraju, a także gorszy jest, niż w marcu ub. r. Wskutek nadejścia mrozów z początkiem marca i stałej pokrywy śnieżnej najbardziej ucierpiał jęczmień, oziminy, oraz rzepak. Bez porównania większe znaczenie ma pogorszenie się zasiewów żyta (stopień 2, 9), natomiast stan zasiewów pszenicy jest nieco lepszy (stopień 3,1). Największe szkody poniosły woj. zachodnie, północna i zachodnia część b. Kongresówki (woj. Warszawskie, Łódzkie i Białostockie), oraz zachodnia i częściowo wschodnia Małopolska. Natomiast cała wschodnia połać kraju wykazuje korzystniejszy stan ozimin.

Kronika.

W obronie prześladowanych w Meksyku katolików.

Onegdaj odbył się w Krakowie w byłym kościele św. Agnieszki staraniem Związku Misyjnego Polek, przy licznym napływie katolików ze wszystkich warstw społecznych miasta, wiec manifestacyjny celem przedstawienia rozmiarów prześladowań katolików w Meksyku.

Przewodniczyła p. **Helena Straszewska**, sekretarzowała p. **F. Kowalewska**. Przemówienie wygłosił **O. Franciszek Kwiatkowski T. J.**

Ks. prof. Kwiatkowski oświadczył, że przez ten wiec wychodzimy poza obręb świątyni, bo za prześladowanych katolików w Meksyku nie wystarczy się modlić, lecz wołać trzeba w ich sprawie tak głośno, by nas usłyszał i Rząd nasz i Liga Narodów i Ojciec św. i sam bezbożny tyran meksykański. Prześladowanie, bowiem w Meksyku trwa ustawicznie; dowodem tego świeże wołanie o pomoc katolików meksykańskich do Biskupów całego świata i niedawna odezwa kardynała Gaspariego, proszącego w imieniu Ojca św. prasę amerykańską, by się przyczyniła swemi artykułami do przerwania zbrodniczego „sprzysiężenia milczenia" wszechświatowej prasy. Następnie przedstawia mówca okrucieństwo meksykańskich katów a bohaterstwo mordowanych katolików i woła: „Nie milczeliśmy, gdy katowano nasze dzieci we Wrześni, nie milczeliśmy, gdy strzelano do podlaskich unitów, nie milczeliśmy, gdy sądzono Ks. Arcyb. Cieplaka i towarzyszów, i dziś nam Polakom-Katolikom milczeć nie wolno! Katolicy meksykańscy ustąpić nie mogą — bo muszą więcej słuchać Boga niż ludzi i ich bezbożnych praw, musi ustąpić rząd meksykański, musi być w kraju przy wrócona wolność religijna, a protesty nasze im częstsze, liczniejsze i głośniejsze, tem prędzej do tego pomogą.

Drugi mówca p. **Jerzy Wiewiórkowski** przypomina, jakto prasa całego świata gwałtownie upominała się o uwolnienie dwóch prawdziwych zbrodniarzy Sacco i Vanzetti'ego, a nie ma słów na bronienie prawdziwych męczenników. Przypomina też przykład biblijny dzielnych machabejczyków, którzy mimo sabatu chwycili za oręż i uratowali swoich współbraci.

Licznie zebrana publiczność potakiwała wywodom mowców — zaś przedstawiciel sfer robotniczych, p. **Kulas**, upominał się o częstsze takie uświadamiające wiece, gdyż pod tym względem panuje wśród robotników kompletna dezorjentacja.

Przewodnicząca przedłożyła do uchwalenia następującą energiczną rezolucję, którą zebrani jednogłośnie uchwalili. Rezolucja brzmi:

„Do głębi wstrząśnięci wypadkami rozgrywającemi się w katolickim Meksyku, gdzie mniejszości antyreligijne stanąwszy na czele władzy, dopuszczają się krwawych mordów, przypominających czasy Kaliguli, Dyoklecjana, Nerona, — wyrażamy **wyrazy najżywszego współczucia i czci dla stałości w wierze prześladowanych naszych braci katolików, a najwyższego oburzenia, potępienia i pogardy dla nieludzkich katów, znęcających się nad bezbronnymi męczennikami, którym cześć i chwała**".

Rezolucję tą wysłano do Ojca św., do Ligi Narodów, do prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge'a, do przedstawiciela Polski w Meksyku p. Ciechanowskiego, do Ks. Kardynała Hlonda, do Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego.

Wiec wywarł na zebranych silne wrażenie. **F. K.**

DR. JAN BORZĘCKI.

Żydzi w świetle nauki św. Augustyna.

Nawróceni żydzi i pochodzący poganie są owemi dwoma ścianami, które apostolska nauka złączyła i spoiła na kamieniu węgielnym, Chrystusie. (Efez. II, 14—15; XX, 20—22). Dwie ściany przyszły do kamienia węgielnego; były oddalone, a zbliżyły się. Chrystus je złączył. „Zdala od siebie byli żydzi i poganie, obrzezanie i odrzezek, z Prawem i bez Prawa, czciciela jednego, prawdziwego Boga i czciciela wielu fałszywych bogów". Jak już wskazano, tylko część żydów zalicza się do ściany, opartej o Chrystusa, większość zaś odpadła. Wielka różnica zachodzi między nami, a żydami niewiernymi: „Oni widzieli, a zabili, my nie pojmujemy, a trzymamy się, nie widzimy, a wierzymy, późniejsi jesteśmy, a uprzedzamy. Ci, którzy nas uprzedzili, stracili drogę, my zaś i drogę znajdujemy i idąc nią, do ojczyzny dojdziemy.

Nas prowadzi Kościół, założony przez Chrystusa, przepowiedziany w ps. 44, 10: „Stanęła Królowa po prawicy twojej w ubiorze złotym, otoczona rozmaitością", jedność wiary skupia w sobie różnorodność języków w Kościele. „Słuchaj, córko, a patrz" (tamże 11); słuchaj, co przyrzeczono, patrz, co spełnono, „audi promissum, vide completum". Przepowiednie St. Zakonu spełniły się na Kościele; na gruzach starego porządku rzeczy, powstał porządek nowy: zamiast cienia śmierci króluje słońce sprawiedliwości, w miejsce hańby krzyża Pan chwały, który dokonał zmiany, wyobrażonej przez cienie St. Zakonu.

W miejsce odrzuconych żydów, przyszły narody pogańskie. Czego one chcą? „Nosse gloriam Dei — poznać chwałę Boga". Przychodzą, nie wiadomo skąd, nie wiadomo, pod czyim wpływem, owszem wiadomo, że ich Pan woła: „Żaden do mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec, który mię posłał, nie pociągnie". (Jan VI, 44). Przychodzą nagle z lasu, z pustyni, z odległych i stromych gór; chcą widzieć chwałę Boga i mieć pokój (Izr. LIV. 13; Rzym. III, 23). Wierzą, są konsekrowani, żądają, by im święcono duchownych. Spełniają się słowa ps. 134, 14: „Pan będzie sądził lud swój, a da uprosić sługom swoim".

III. SKUTKI NIEWIERNOŚCI ŻYDÓW.

Augustyn maluje w dosadnych słowach zbrodnię, jakiej się żydzi dopuścili, nie przyjmując i zabijając Chrystusa. Nie mieliby grzechu, gdyby Chrystus nie przyszedł, i nie mówił do nich (Jan XV, 22). Jak świadczą ewangeliści, żydzi nie przyjęli Chrystusa, nie uwierzyli w niego — z wyjątkiem tej liczby, która uwierzyła — prześladowali go, przyprawili o śmierć, a następnie ostrze swej złości skierowali przeciwko jego uczniom i wyznawcom. Mimo wrogich wysiłków żydostwa dzieło Chrystusa rośnie z małego kamienia w wielką górę i napełnia świat. Żydzi widzieli ten kamień, kiedy jeszcze był małym, i dla jego małych rozmiarów wzgardzili nim, a gardząc, rozbili się ,a rozbiwszy się, zostali pokruszeni, i nie pozostaje im nic innego, jak by byli do reszty starci (Łuk. XX, 18). Chrystus zjawił się wśród żydów w pokornej, ludzkiej postaci, a mimo to oni zostali rozbici i skruszeni; przyjdzie kiedyś ze swym sądem wyniosły, wielki i potężny, by sądzić rozbitych i pokruszonych. Nie trzeba jednak czekać aż sądu ostatecznego, gdyż naród żydowski już teraz jest osądzony. W jaki sposób? Oto oddzieleni zostali sprawiedliwi, a pozostali niesprawiedliwi (Jan IX, 39); pyszni zostali zaślepieni, a pokorni oświeceni (Iz. II, 5—6).

Naród żydowski, odrzuciwszy Chrystusa i jego naukę, poszedł w jarzmo djabelskie, stał się poddanym szatana, którego podszepty we wszystkich przewrotnych i przyziemnych pożądliwościach przeniósł nad zbawienie wieczne, albowiem, trwając nadal w niewierze i nieprawościach, skarbi sobie gniew na dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Boga. Albowiem nieprzyjaźń żydów do Chrystusa i jego nauki złączyła się z nienawistnym uporem.

Modły żydów są obecnie bezowocne, idą na marne. Co więcej, w grzech się obracają (Ps. 108, 6—15), bo nie odbywają się przez jedynego pośrednika między Bogiem a ludźmi, Jezusa Chrystusa (1 Tym. II, 5) i kapłana na wieki według porządku Melchizedecha (Ps. 109. 4).

(C. d. n.)

Rozmaitości.

Cesarz Franciszek Józef VII.

Jak wiadomo, cesarz Franciszek Józef I. rządził Austrją sześćdziesiąt osm lat. — W wyobraźni pewnych „krytycznych“ jednostek ta nadzwyczajna długość rządów wydała się podejrzaną i nieprawdopodobną. I tak n. p. niejaki Otmar Podleszy napisał broszurę p. t.: „Cesarz Franciszek Józef VII“. Starając się udowodnić, że cesarz Franciszek Józef wcale nie panował do r. 1916, lecz umarł jeszcze dwadzieścia lat wcześniej, a mianowicie w roku 1896. Podleszy oświadcza, że po śmierci prawdziwego Franciszka Józefa zasiadało na tronie monarchji aż sześciu fałszywych cesarzy. „Jest rzeczą udowodnioną“ — pisze Podleszy — że absolutnie jeden człowiek nie rządził od roku 1849 do 1916. Ów żelazny pierścień zauszników, który otaczał manarchę, postanowił zamilczeć o je o zgonie, aby utrzymać się przy władzy.

Podleszy opowiada dalej o t. zw. „Akademji Franciszka Józefa“, której zadaniem było wyszukiwanie starców podobnych do cesarza. Siedzibą tej niezwykłej w d ie ach świata „Akademji“ miał być zamek Sychrów, należący do hrabiego Chlama Gallasa. Tam preparowano owych starców na zastępców właściwego monarchy. Uczono ich sposobu mówienia gestykulowania i przyzwyczajeń cesarza. Eksperyment ponawiany sześć razy nie zawsze się zupełnie udawał. I tak autor rozprawy zaznacza iż wymiary cielesne cesarza w ostatnich dwudziestu latach życia zmieniały się wprost zastanawiająco. Krawiec cesarza, dostawca nadworny Bubacek zachował te wymiary, aby je przekazać muzeum miasta Wiednia. Krawiec ten jednak utrzymywał stanowczo, iż ta sama osoba nie może w taki dziny sposób zmieniać swojej miary.

Nowy handel — krwią.

Głód i nędza mogą człowieka doprowadzić do wszystkiego. Oto nauczono człowieka handlować nietylko swojem ciałem, ale i swoją krwią. Jak wiadomo, krew jest bardzo drogocenną rzeczą dla celów leczniczych. Niejednokrotnie uratowano człowiekowi życie dzięki transfuzji świeżej krwi. Są tedy ludzie, którzy żyją wyłącznie z dostawy krwi różnym szpitalom. ½ litra krwi kosztuje we Wiedniu 60 szylingów. Krwi dostarczyć mogą tylko ludzie zdrowi, dlatego „handlarze krwią“ muszą dać co cztery tygodnie zbadać swoją krew zapomocą reakcji Wassermana. Klinika prof. Eiselsberga stała się centralą tego handlu. Postępuje się przytem w sposób bardzo ostrożny, albowiem dostawca krwi otrzymuje swoje honorarjum w zamkniętej kopercie, nie wiedząc nawet wcale, komu życie uratował. Chodzi albowiem o to, by w ten sposób nie dopuścić do rozmaitych szantaży. Konkurencja między „dostawcami“ jest bardzo wielka. Zeszłego roku chciano nawet utworzyć organizację, któraby utrzymała cenę krwi na pewnym poziomie. Organizacja jednakowoż się rozbiła, że obecnie dostawa krwi jest wolnym handlem.

Tak się obecnie dzieje we Wiedniu. Czy tylko we Wiedniu?

Repertuar kin.

KINO WANDA

Potężny epos wschodu! — Dawno oczekiwane Arcydzieło

BEN-ALI

Wielki dramat egzotyczny na tle krwawych tajemnic i groźnej potęgi bogów Wschodu W gł. rolach bohater Ben-Hura Roman Novarro oraz nieziemsko piękna Katlleen Key.

KINO CORSO.

Potężny film produkcyi Polskiej

Zew Morza!

Wspaniały dramat morski z Jerzm Marrem i bohaterką Mogiły Nieznanego Żołnierza Marją Malicką oraz szereg artystów polskich.

KINO SZTUKA

Największa rewelacja ekranu, cud techniki filmowej

Siódme niebo

Dramat dwóch serc, w roli gł. niezapomniana bohaterka Wschodu Słońca **Janet Geynor.**

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·20.** Nadesłane **zł. 0·40** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80.** I-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80** Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: **1·35** zł., kwartalnie: **4·**— zł. W Ameryce prenumerata roczna **6** dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. **KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 404420.**

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.

Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.